Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 3000 Mk., półrocznie 1500 Mk., miesięcznie 350 Mk., w Białej z odnoszeniem do domu 400 Mk. Zagranicą o 100% drożej. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148 338.

Numer pojedyńczy wszędzie Mk. 80

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Biała, plac Wolności L. 5, parter. Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu

Nr. 46 | Biała, niedziela, dnia 8 października 1922. | Rok V.

Listy kandydatów P.P.S do Sejmu i Senatu.

Lista kandydatów P. P. S. w okręgu Nr. 43.

Na ręce prezesa Okręgowej Komisyi Wyborczej w Wadowicach, na okręg Nr. 43 (Wadowice, Żywiec, Biała, Myślenice, Nowy Targ, Spisz i Orawa) złożona została przez pełnomocnika tej listy tow. Dr D. Grossa lista kandydatów na posłów sejmowych z tego okręgu. Lista ta obejmuje następujących kandydatów:

1. **Kazimierz Czapiński**, poseł na Sejm, Kraków.
2. **Jan Durczak**, poseł na Sejm, robotnik, Żywiec.
3. **Antoni Pająk**, redaktor i prezes Zw. Inwalidów, Biała.
4. **Piotr Pękala**, stolarz, Wadowice.
5. **Ksawery Sokołowski**, sekretarz robot. Zw. Zawodowych, Bielsko.
6. **Jan Kącki**, małorolnik, Myślenice.
7. **Wojciech Bandyk**, maszyn. kolejowy, Nowy Targ.
8. **Karol Wolny**, małorolnik, Rycerka D., Żywiec.
9. **Franciszek Wanat**, ślusarz, Komorowice.

Lista ta przez przyłączenie do listy państwowej P. P. S. otrzymała Nr. 2

Lista kandydatów P. P. S. do Senatu z wojew. krakowskiego.

1. **Jan Englisch**, dyrektor Kasy Chorych i radca miejski w Krakowie.
2. **Dr. Daniel Gross**, adwokat w Białej.
3. **Adam Matejko**, profesor gimn. i radca miejski w Krakowie.
4. **Dr. Wiktor Bałanda**, adwokat w Oświęcimiu.
5. **Dr. Wiktor Kuźniar**, geolog i radca miejski w Krakowie.
6. **Antoni Broszkiewicz**, nauczyciel w Nowym Sączu.
7. **Jan Jaworski**, urzędnik Kasy Chorych w Podgórzu.

Głosujcie tylko na powyższych kandydatów, czyli oddajcie kartki wyborach z numerem **2.**

Endecy jako szkodnicy państwowi.

Ostatnie posiedzenie Sejmu było **policzkiem wymierzonym endecyi.**

Minister skarbu Jastrzębski miał tę odwagę, aby stworzyć sobie na przyszłość śmiertelnego wroga w tym obozie i **zdemaskował jego polityczną nikczemność** — nie cofającą się przed jawnem szkodzeniem i **walucie polskiej i projektowanej pożyczce wewnętrznej.**

Endecya oto rozpuszcza kłamliwe alarmy o trwonieniu zapasu dewiz obcych; minister istotnego stanu endeckiemu „specyaliście“ Radziszewskiemu: ten **stwierdza nieprawdziwość wersyi endeckiej**, a prasa endecka, a „Gazeta Warszawska“, w której bryluje nieraz jego nazwisko, **dalej prowadzi kampanię, opartą na fałszu.**

A gdy minister w swej mowie zwraca uwagę, że taka kampania była psuciem gruntu pod pożyczkę wewnętrzną — wódz endeków Lutosławski wyrywa się ze zdaniem, że przygotowanie terenu dla planów finansowych takiego rządu należy do lewicy, że tylko do prasy zaprzyjaźnionej może apelować min. Jastrzębski.

Ten ostatni musiał pouczać prałata z Drozdowa, że sprawa sanacyi finansów polskich — to **nie sprawa przyjacielska, lecz państwowa.**

Lutosławski, przerywając w ten sposób mowę ministra, rozdzierał równocześnie obłudną maskę endecyi, stronnictwa „narodowego“, które dla dogodzenia sowoim prywatnym ambicyom — nie cofa się przed niczem, przed żadną szkodą, wyrządzaną państwu!

I jeszcze jedno wyjaśnił minister: kłamstwa na temat pożyczki zagranicznej, którą już miał upatrzoną w Paryżu, wyżej wspomniany finansista endecki Radziszewski.

Otóż nie kto inny — jeno poseł polski w Paryżu **zdemaskował p. Radziszewskiego, ostrzegł rząd polski przed niedopuszczalnością owej pożyczki.** A kto jest tym posłem? Człowiek, na którego endecya nie ośmieli się słówka napisać, bo chlubi się, że tego magnata zdobyła, bo jest to ordynat Zamoyski, pan na paru powiatach ziemi lubelskiej i chełmińskiej, były członek Komitetu Nar. w Paryżu, ostoja finansowa tego komitetu... On to za „kanclerstwa skarbu“ Michalskiego (który dziś „zdobi“ swojem nazwiskiem listy endeckie) utrącił plan Radziszewskiego.

Jak poprzednie skonstatowanie p. J. było stwierdzeniem **aż zdradzieckiego manewru wobec państwa, gdyż rozmyślne szkodzenie finansom państwa — to jakby cios w piersi mu zadany**, tak następnie o niefortunnym „argonaucie“ Radziszewskim, było odsłonięciem **niskiej intrygi politycznej.**

* * *

Kilka dni temu wyszła nakładem „Epoki“ w drugiem, pełnem wydaniu spolszczona broszurka p. la Maziere, korespondenta specyalnego — paryskiego dziennika „Temps“ p. t. „Dlaczego nie ogłosiłem książki o Polsce“. O przykrych spostrzeżeniach poczynionych w Polsce przez francuskiego publicystę, który zamierzał napisać całą książkę o sprawach polskich i gotowe miał na tę książkę zamówienie — przelotnie już wspominaliśmy.

La Maziere będąc w Warszawie w chwili najazdu bolszewickiego z obrzydzeniem pisze o tem, jak nachodziły go różne indywidua (rozumie się endeckie) podsuwające mu podłe oszczerstwa o zmowie Piłsudskiego i ministra wojny z bolszewikami; albo jak na wieść (późniejszą) o wizycie Naczelnika państwa w Paryżu — z tych samych sfer słano do Paryża agentów, którzy mieli przygotować jak najgorsze przyjęcie przez Francyę — przedstawiciela państwa polskiego.

Przytoczymy tu, z owej broszurki w pełnem brzmieniu — wrażenie cudzoziemca na widok tak niesłychanego **sabotowania interesów własnego państwa.**

„Na kilka dni przed podróżą Naczelnika Państwa do Paryża jego nieprzyjaciele polityczni wysłali do Francyi delegacyę polityczną w celu rozwinięcia kontr-propagandy przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu (sądzę, iż byłoby zbytecznem przypominanie nazwisk tych posłów nadzwyczajnych). A przecież Polskę — to wówczas przyjmował i honorował nasz kraj. Zdawałoby się, iż wszyscy Polacy powinni byli odczuwać radość i rozumieć, że dzień ten był równie ważny dla ich ojczyzny, jak ten, w którym odzyskała niepodległość.

Otóż nie — znalazły się osobistości wybitne, które przybyły do nas, aby intrygować przeciwko Piłsudskiemu, opowiadając o jego przeszłości najdziwaczniejsze historye, przypisywać mu najczarniejsze projekty, nie zdając sobie sprawy (?), że w ten sposób prowadzą agitacyę przeciwko własnej ojczyźnie daleko bardziej niż przeciwko człowiekowi, który ją uosabia w oczach większości Francuzów“.

* * *

„Bóg i Ojczyzna“... Endecya jest zbożną i arcykatolicką; jest narodową i arcypatryotyczną.

Tylko, że oba szalbierstwa znów zostały jaskrawo zdemaskowane!

„Chjena“ liczy na kobiety, które jednak głosować będą na listę Nr. 2.

Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, czyli w skróceniu „Chjena“, wyciąga z rupieci klerykalnych stare oszczerstwa i bałamuci niemi kobiety wyborczynie. Za „Gwiazdulą Cieszyńską“ powtórzył „T. B.-B.“, sfabrykowany przez jakiegoś księdza artykuł do kobiet, w którym straszy ten naiwny pismak kobiety ślubami cywilnymi, rozwodami, wyrzuceniem nauki religii ze szkoły, na wypadek gdy będą głosowały na socyalistów.

Każda kobieta rozsądna wie o tem dobrze, że prawo wyborcze otrzymała od socyalistów, od pierwszego rządu socyalisty Moraczewskiego. Przeciw prawu wyborczemu kobiety występowali najbardziej klerykali wszelkich odcieni, i gdyby nie rząd Moraczewskiego, tego prawa by dzisiaj kobieta nie miała.

Jeżeli więc socyaliści dali prawo kobiecie, to nie dlatego, aby jej odebrać męża, jak to chce wmówić w kobietę „T. B.-B.“, tylko na to, aby żony, córki i matki robotnicze dopomogły swoimi głosami przy wyborach do zdobycia większości w ciałach ustawodawczych walczącym o te prawa od kilkudziesięciu lat rzeszom proletaryatu miejskiego i wiejskiego.

Kobieta żona i matka robotnika najwięcej odczuwa dzisiejszy ustrój niesprawiedliwości społecznej — ona to bowiem musi się troszczyć o każdy drobiazg, o codzienne potrzeby męża i dzieci, nie mając jednak na to potrzebnych funduszów, gdyż zarobek żywiciela nie wystarcza.

Nikt inny, tylko kobieta najlepiej zna nędzę, bo patrzy jej zawsze w oczy, — kobieta jest jednak przywiązana do swego rodzinnego ogniska domowego, mimo niedoli, i dlatego to księżopańscy naganiacze chcą wyzyskać to przywiązanie do swoich antyrobotniczych i antyludowych zamierzeń, do zdobycia dużej ilości głosów, na chjenowych kandydatów — i rzucają podłe oszczerstwa.

Żaden z nich bowiem nie jest w stanie udowodnić ani jednej kwestyi poruszonej w artykule „T. B.-B.“ do kobiet.

Nigdy jeszcze socyaliści, ani wogóle żadne stronnictwo nie projektowało ustawy o rozwodach, a klerykali a nawet biskupi w liście pasterskim wciąż na tem oszczerstwie jadą.

Jeżeli komu dogadzają śluby cywilne, śluby chwilowe, to tylko tym, którzy nie mogą zawierać ślubów małżeńskich kościelnych, a ci zdaje się nie należą do stronnictwa socyalistycznego.

Nie należy tedy mówić w domu złodzieja o wytrychach — bo różne Maryśki, Kaśki i t. p. Jaśki uczęszczające do „Domu Katolickiego“

dużo by mogły o tem powiedzieć... A opowiadają już to i żołnierze mieszkający w tym poświęconym Domu.

Sądzimy więc, że wrogowie zasad czystości panieńskiej i „moralności chrześcijańskiej“ z obozu chjenistów i z pod znaku „T. B.-B.“, jak sam dowodzi, nie zwyciężą, bo kobieta wyborczyni odda swój głos na prawdziwych przyjaciół swoich na listę **Nr. 2.**

„Aby kobiety nie mógł porzucić każdej chwili jak grat niepotrzebny (**nie mogący się żenić**) mężczyzna“ — głosować będą na listę

2.

Aby nie było zgorszenia w Domach zwanych „katolickiemi“, głosować będzie każda kobieta na listę

2.

Ponieważ wszystkie swoje prawa i godność ludzką kobieta zawdzięcza rządowi socyalisty Moraczewskiego, głosować będzie na listę

2.

Jeżeli przy wyborach zwycięży lista **2**, może być kobieta spokojna o swoje prawa i byt swoich dzieci — dlatego precz z kłamstwami obrońców kapitału i paska — precz z listą chjenistów, którzy udają obrońców kobiet — w dniu wyborów wszystkie kobiety pracujące oddadzą swoje głosy na listę **Nr. 2.**

„Ani jednej kobiety nie powinno braknąć przy wyborach dnia 5 listopada“, jak pisze „Tyg. B.-B.“. Chodzi o przyszłość rodzin ludu pracującego, o szczęście dzieci, o obronę zagrożonych praw ludu, które tyle dobrego mogą przynieść kobiecie.

Największą zbrodnię popełni ta kobieta, która w dniu wyborów zostanie w domu i nie będzie głosowała na **Nr. 2.**

Rozdarte rodziny; dzieci bez ojców giną z głodu, porzucone kobiety są przedmiotem handlu, któremi zapełniają lupanary i gdzie syci synalkowie obszarników, kapitalistów i wyzyskiwaczy zaspokajają swe hucie — a później kobiety te umierają przedwcześnie na zaraźliwe choroby. Oto piekielny obraz życia kobiety w społeczeństwie trzymającem się kurczowo ustroju kapitalistycznego, uświęconego i za niezmienny uznanego przez księży i kościół.

Zmienić ten ustrój na ustrój oparty na prawdziwej sprawiedliwości i miłości bliźniego w myśl zasad Chrystusa chcą i zmienią socyaliści, o ile przy wyborach 6 milionów kobiet wyborczyń w Polsce odda swe głosy na **Nr. 2.**

Głosujcie zatem kobiety na listę kandydatów do Sejmu i Senatu, która ma numer **2.**

Kobiety wyborczynie
z okręgu Nr. 43.

Chjena kandyduje!

U nas prawdziwi „katoliccy“ (pożal się Boże!) kandydaci pożarli się ze sobą. Oddzielnie idą katolicko-ludowi (partya biskupa Wałęgi), zaś oddzielnie endeki z chadekami. Wkrótce się dowiemy ładnych rzeczy zapewne — od endeków, że katolicko-ludowi Maślanka i ks. Machaj są wrogami Chrystusa i żydowskiemi sługami, a od katolicko-ludowych — że endecy Sierakowski i Kozłowski — to bezbożniki i czarcie nasienie.

Tymczasem posłuchajmy, co „Gazeta Podhalańska“ pisze o prawdziwie katolickich kandydatach. Przedewszystkiem — Maślanka, — ten sam, który zdradził Piastowców, przeszedł do katolicko-ludowych i postawił w Sejmie wniosek **przeciwko robotnikom, bo to są paskarze.** O, to zacny, prawdziwie chrześcijański katolik!

Posłowi Maślance.

„Na dole tuman, miesiąc wysoko“.
Strzeże Cię tkliwie biskupie oko,
przy protekcyi księżej i woli,
Bozia Ci mandat zdobyć pozwoli!

Co do mandatu, to jeszcze zobaczymy!... „Protekcya księża“ będzie, ale „Bozia“ takiej jezuickiej, zdradzieckiej, antyrobotniczej maślanki nie lubi.

Dalej idzie ks. Machay.

Księdzu Machayowi.

Choć Cię głos ludu do Sejmu woła,
pech masz czarniejszy, niż szewska smoła,
już raz Ci łupnia dali endeki,
teraz w maślance zginiesz na wieki.

Potem idzie wójt Zakopanego p. M. Kozłowski. Co tydzień rozlepia po Zakopanem reklamowe plakaty „narodowe“ — z własnym podpisem. Patrz, narodzie, tylko Kozłowski cię zbawi! Czytaj plakaty: kto łazienki zbudował? Kozłowski. Kto „daninę“ (!) na rzecz Zakopanego zbierał? Kozłowski. Tylko on. Stoi na liście państwowej endeków. Od roku nie je i nie pije — chyba przy karteczkach lub z góralami albo przyjaciółmi celem zyskania popularności— bo mu marzenie o mandacie apetyt zabiera:

Kandydatowi Kozłowskiemu.

Nie gardź Medardzie wójtowskim stanem,
dość Warszawianek jest w Zakopanem.
nikt tak nie kochał jak ty Podhala,
dlaczego pragniesz być od nas zdala?

Zdaje się, możemy uspokoić autora—„zdala“ p. Kozłowski nie będzie, bo mandatu nie dostanie: zostanie sobie przy Warszawiankach i Karpowiczu (restauracya).

A o Sierakowskim pomówimy niebawem osobno.

„Hyena“ kandyduje — głosuj narodzie!

Kto u nas płaci podatki i jakie?

Wszystko płacą biedacy-spożywcy! — Podatków od dochodu prawie niema! — Endecka gospodarka pp. Grabskich i Michalskich. — Dość już tej zabawy! Chcemy podatku dochodowego!

Wiadomo wszystkim, że gospodarka Polski jest mocno nie w porządku. Marka wciąż spada, waluta się wciąż psuje — a wobec tego niemożliwy stał się kredyt, utrudnione oszczędności i kalkulacye, nie mogą należycie funkcyonować takie instytucye społeczne, jak Kasy chorych itp. Któż będzie oszczędzał w markach, jeśli za rok te oszczędności zmaleją do jednej dziesiątej? Kto będzie pożyczał, jeśli mu za rok zwrócą tylko jedną dziesiątą część wartości? A tymczasem na kredycie i dobrej kalkulacyi stoją cały handel i przemysł!

Tak samo ze skarbem. B. minister Michalski obliczył, że w roku bieżącym (1922) deficyt państwowy (to znaczy nadwyżka wydatków nad dochodami) wyniesie przeszło 100 miliardów) (miliard to tysiąc milionów). Tymczasem marka spadała, państwo musiało za wszystko drożej płacić (podwyżki urzędnikom), i obecny minister Jastrzębski obliczył, że w roku 1922 deficyt wyniesie najmniej

500 miliardów!!

Cóż czynić? Dalej tak być nie może! Skąd wziąść pieniędzy? I Michalski i Jastrzębski oświadczyli (i słusznie!), że trzeba ściągnąć podatki. Dobrze, słusznie.

Ale jakie podatki, z kogo podatki?

Nawet b. minister Michalski w swem exposé (to znaczy mowie sejmowej, w której przedstawił sytuacyę finansową) — chociaż sam bankier i wielki przyjaciel kapitalistów — oświadczył delikatnie, że w Polsce podatki **pośrednie** (na cukier, tytoń, sól i inne przedmioty spożywcze) są bardzo wielkie, ale **bezpośrednich** (to znaczy od dochodów) prawie niema. Michalski obliczył, że podatki pośrednie, spożywcze (wraz z cłami i monopolami) wynoszą w Polsce około

80% wszystkich podatków!

A te podatki przecież płaci przedewszystkiem ludność biedniejsza! Przecież wydatek na sól, na cukier, nawet na tytoń dla bogatego jest niczem, a dla biednego stanowi ogromną część jego budżetu (wydatków). Dodajemy do tego, że sam rząd podraża wciąż kolej, telegraf — a są to też właściwie podatki pośrednie.

Tylko dochody (bogatych) bardzo mało są obciążone. Anglia potrafiła doskonale swą gospodarkę urządzić, bo podczas wojny silnie obciążyła podatkiem dochody. Dlaczego w Polsce tego niema?!

Po Michalskim przyszedł Jastrzębski, obecny kierownik naszych finansów stwierdził, jak powiedzieliśmy, że deficyt wyniesie 500 miliardów. Zażądał

podwyższenia podatku gruntowego o 30 razy!!

Dobrze, ale jak ten podatek będzie wyglądał? Żeby znowu nie uderzył przedewszystkiem w **małorolnego!** Niech płaci podatek bogaty chłop i obszarnik, ale z czego będzie płacił kilkumorgowy biedak, zwłaszcza w powiatach górskich i robotniczych?!

Tymczasem chodzą pogłoski, że grozi mocny podatek pośredni —

na węgiel!!

A każdy rozumie, iż podatek na węgiel oznacza **podrożenie wszystkiego**, bo węgiel jest potrzebny do przewozu kolejowego, do fabryk i t. d.

Dość już tej gospodarki, oszczędzającej dochody i spadającej ciężarem na pochylone plecy biedaków!

Ostro zabrał głos przeciwko takiej gospodarce nasz tow. poseł **Dr. Diamand** (w Sejmie) i na wywody Jastrzębskiego oświadczył:

„Podatki pośrednie są naciągnięte do najwyższego stopnia i rząd nieraz już przeciągnął tutaj strunę np. przy podatku od tytoniu albo od spirytusu, gdyż się okazało, że **wskutek zbyt wysokiego podatku, dochód państwa się zmniejszył.**

Podczas gdy orgie święcą podatki pośrednie, to **bezpośrednich jakby nie było.** W ostatnich 4 miesiącach podatki gruntowe przyniosły 677 mil. mk., mimo ogromnych cen żywności. To jest kwestyą przedewszystkiem wysokości podatku. Przemysł przyniósł w tym samym czasie 4.431 mil. mk., a **podatki pośrednie 50 miliardów**, mianowicie podatek spożywczy 34, cło 6, monopole 4 miliardy. **Podatek od cukru przyniósł tyle ile podatek gruntowy razem z przemysłowym**, a gdyby cukru było więcej, przyniósłby jeszcze więcej“.

Słyszycie, towarzysze? Podatek pośredni (spożywczy) daje 50 miliardów (nie milionów), zas bezpośredni, który powinni płacić bogacze wiejscy i obszarnicy, tylko pół miliarda!!

To jest czysto endecko-klerykalna gospodarka! Niedawno minister Michalski, chociaż z początku endekiem nie był, tak się spodobał endekom, że **wzięli go na swoją listę!** Taki minister jest jeszcze dla nich lepszy, niż czysty endek b. minister Grabski. Należy pamiętać ,iż endecy lubią oszczerczo kłamać, że w Polsce były i są rządy lewicowe (!!!). A tymczasem prawdą jest, że prawie

wszyscy ministrowie skarbu byli endekami,

lub ich przyjaciółmi, jak np. Englicht, Karpiński, Michalski, Grabski... Kto więc chce, aby bogaczom dobrze było, aby mieli wesołe życie i podatków nie płacili — niech głosuje na endecką listę Nr. 8! Jest to lista wielkich podatków na biednych, i małych podatków na bogatych! To jest to **ich** „chrześcijaństwo“! To jest ta ich sprawiedliwość! To jest ten ich „naród“! Prawią o „narodzie“, a tymczasem zaprzepaszczają skarb i losy narodu!

Ale my, socyaliści, tego nie chcemy! Chcemy podatków sprawiedliwych, — postępowo-dochodowych, bezpośrednich. Tak, aby bogaty płacił wiele, a biedny nic lub mało. Taka powinna być prawdziwa dbałość o naród! Takie winno być prawdziwe, a nie fałszowane księżo-pańskie chrześcijaństwo.

Niechże każdy, kto chce tych sprawiedliwych postępowo-dochodowych podatków, głosuje na naszą **listę Nr. 2.** Aby biedny odetchnął! Aby cukier, sól, tytoń i t. d. potaniały! Aby drożyzna się zmniejszyła! Aby narodowi było lżej! Aby były pieniądze na szkoły, na ochronę robotniczą, na opiekę społeczną! C.

Głosujcie przy wyborach tylko na listę Nr. 2

Nie wierzcie obiecankom wrogów ludu pracującego!

Andrychów.

W niedzielę dnia 1 października, pragnąc skorzystać z mającego się odbyć w Andrychowie odpustu, zjechali agitatorzy Ch-je-ny na wiec. Z powodu ulewy wiec zamiast na rynku przeniesiony został do sali p. Hatki. Zgromadziło się koło 250 osób. Przewodniczył p. Dr. Matlak. Pierwszy zaczął przemawiać kolejarz Kręcik z Wadowic, rzucając oszczerstwa na socyalistów i Nacz. Państwa. Oburzeni tem robotnicy zaczęli mocno protestować, a przestraszony groźną postawą zebranych p. Kręcik uciekł z trybuny. Wtedy drugi agitator Ch-je-ny usiłował odczytać rezolucyę, zawierającą moc kłamstw i oszczerstw I temu panu robotnicy nie pozwolili skończyć, zmuszając niefortunnych wysłanników Ch-je-ny do opuszczenia sali. Po tem kilku naszych towarzyszy wyjaśniło zebranym, dlaczego każdy robotnik i chłop powinien głosować na P. P. S., co zebrani entuzyastycznie przyjęli. Ch-je-niści nieprędko się już w Andrychowie pokażą i nie radzimy im powracać, gdyż dość mamy obłudy i fałszu.

Gdzież są prawdziwi katolicy?!

Czyli jak Maślanka pokłócił się z Sierakowskim?

Było to tak: Z jednej strony byli endeki, chadeki i katolicko-ludowi, a z drugiej socyały. I każda dewotka wiedziała, że pierwsi to dobrzy katolicy, a drudzy — bezbożnicy. Tak co tydzień pisał „Tygodnik", „Wiecheć" i „Lud Katolicki". Tylko, katolicy, trzymajcie się kupy przeciwko socyałom!

Aż nagle coś się popsuło w „katolickim" obozie. Endecy i chadecy **pokłócili się** z katolicko-ludowymi — Sierakowski z Maślanką, ks. Machaj z ks. Mączyńskim. **Nawet biskupi** (!!) próbowali godzić poważnionych, ale nic nie pomogło! I o cóż poszło tym świętobliwym ludziom, tym księżulkom, tym maślankom, którzy wciąż piszą, że nic ich nie obchodzi oprócz świętych rzeczy? **O mandaty!!** Świętobliwi kandydaci się poczubili o mandaty. Niema już jedności „katolików"! I pokazało się, że jedni katolicy przywołują na drugich — **karę Bożą!!**

Posłuchajmy, jak o tem pisze ostatni endecki „Wieniec i Pszczółka":

„Stronnictwo katolicko-ludowe ogłosiło w „Ludzie Katolickim", iż nie chce z nami zgody i porozumienia na wybory. **Idzie też do walki przeciw nam.** Posłowie-**księża** Madej, Lubelski, Kotula **judzą przeciw nam księży,** wygadując niestworzone rzeczy. Aby uniknąć dalszego zgorszenia, przedłożyliśmy te zarzuty Księżom Biskupom i mamy nadzieję, że położą oni koniec **kłamstwom, zwłaszcza księdza Madeja.** Głosi on naprzykład, że Związek ludowo-narodowy szerzy agitacyę za Kościołem narodowym!"

A to ładna historya. Czytamy w tem księżo-pańskiem pisemku, jakby w jakiej „żydowskiej" i socyalistycznej szmacie:

Księża judzą na księży,
Księża rzucają kłamstwa,
Księża szerzą herezye!

Bójcie się Boga, panowie! Co też wy wypisujecie! Gorzej od socyalistów!

Ale czytajmy dalej księżo-pańską gazetkę, aby się dowiedzieć, co też biskupi zrobili:

„Księża Biskupi próbowali zrobić między nami a katolicko-ludowymi zgodę. **Nadarmo poszły ich wysiłki!** Taka **pycha** ogarnęła ich wodzów: Matakiewicza, Lubelskiego, Łubieńskiego, Greissa, że prawie kazali wynieść się nam na zachód poza Kraków, na wschód poza Lwów, bo tu wszystko dla nich. Napróżno delegaci nasi: Grabski, Zamorski, Rymar porobili im we wszystkich okręgach ogromne ustępstwa, **wszystko było mało!**

Niechaj więc wszyscy wiedzą, iż zgodę rozbili katolicko-ludowi, a nie my, że myśmy do końca wyciągali do zgody rękę.

Ha, trudno. **Pysznych Pan Bóg karze!"**

Uważajcie katolicy! Sierakowski z ks. Mączyńskim **przywołują karę Boską** na katolików,— ba, nawet **na księży!** I to wszystko przez te mandaty! **Ksiądz księdza oskarża o śmiertelny grzech pychy!** Bo przecież Lubelski to ksiądz!

Gdzież ta jedność katolicka, gdzie miłość chrześcijańska? Nawet biskupi nie pogodzili, gdy się zaostrzyły księże apetyty na mandaty! I żrą się jak wilki! Nawet Pana Boga nie uszanowali w swych kłótniach!

Gadajcież teraz zdowi na socyalistów, że są bezbożnikami! Każdy widzi gdzie prawda!

sejmie ks. Lutosławski domagał się 15 lat więzienia za strejki), zaprzedanie chłopów i robotników w niewolę burżuazyi, bezkarny wyzysk proletaryatu, obalenie całego ochronnego ustawodawstwa robotniczego, reformy rolnej i t. d. Sprowadziłoby wreszcie Polskę do rzędu tak reakcyjnych państw, jak Węgry obecne.

Przy zbliżających się wyborach roztrzygnięta będzie na długie lata walka między obozem demokratycznym i reakcyjnym. Walka, która zadecyduje, czy Polska ma być państwem nowoczesnym, demokratycznym i wolnościowym, czy też ma stoczyć się do poziomu państw średniowiecznych i rządzona ma być przez garść kapitalistów, fabrykantów i szlachty, na wyzysku mas ludowych panowanie swe opierających.

Kto chce by życie polskie nosiło pleśnię brudu i ciemnoty, tak gorliwie nadawaną przez Narodową Demokracyę i jej złzłuzalów, by fałsz, nędza i pieniądz zapanowały w Polsce, niech popiera Chrześciański Związek Jedności Narodowej.

Dla robotników, tych twórców nowych życia dni i lepszego jutra miejsce jest przy czerwonym sztandarze P. P. S. M. Sehin.

Głosujcie tylko na listę 2.

Ostrożnie, świeżo malowane!

Baczność! Najbardziej narodowi z narodowych, najbardziej katoliccy z katolików (samemu papieżowi p. Nowaczyński w „Myśli Narodowej" sojusz z żydowstwem zarzucał), najbardziej Polacy z Polaków mają głos.

Nic to, że oni uważali się za wiernych poddanych pruskich, czy rosyjskich, mówiących po polsku, nic to, że p. R. Dmowski w Dumie rosyjskiej ze stanowiska potrzeb i konieczności państwowości carów skromniutkie nader projekciki reform uzasadniał, nic to, że ekselencya Głąbiński w rządzie Jego Apostolskiej Mości brał udział, nic to, że p. St. Grabski hrabiemu Bobryńskiemu Galiyę Wschodnią chciał przehandlować. Teraz oni jedni walczą o obronę polskości przed zalewem żydowstwa, socyalistów, bolszewizmu i międzynorodowej jak mówią masoneryi z Belwederem na czele. Oddajcie nam swoje głosy, wołają agitatorzy Ch-je-ny, jeśli nie chcecie, by w Polsce rządzili żydzi, bo my jesteśmy jedyna partya antiżydowska (p. Szarski-Feintuch wierzcie, nie ma nic wspólnego z żydowstwem). Oddajcie nam swe głosy jeśli chcecie zachowania ośmiogodzinnego dnia pracy (może Chrześcijańska Demokracya nie broni interesów robotniczych przeciwko burżuazyi, a ona wszak jest z nami). Oddajcie nam głosy, jeśli chcecie zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy, gdyż na naszej liście jest wielu fabrykantów, bankierów, obszarników. Wszak kierownik jednego z największych przedsiębiorstw przemysłowych p. Korfanty, kandyduje z naszej listy.

Takie i temu podobne, a wciąż sprzeczne z sobą okrzyki rzuca w przedwyborczej agitacyi żądna mandatów, łakomie oblizująca się na samą myśl ożerewisku po wyborach, kiedy tuczyć się będzie krwią i potem tych, co ją teraz poprą, niewinnie wyglądająca Ch-je-na.

Pod maską frazesów przemycić się chce najbrutalniejszy interes klasowy wielkiej i średniej burżuazyi. Krzyczy się głośno o żydach, a przemilcza się, że marszałek Trampczyński dzięki żydowskim został wybrany głosom. Na prawo i na lewo sypie się groźby i oszczerstwa, wierząc że do najniewinniejszego nawet człowieka przygnie część tych oszczerstw. A kiedy nie można inaczej, jak się te socyały nie dają inaczej pokonać, nasyła się na socyalistyczne zebrania pałkarzy, bojówki, rozpija się ciemny tłum (w kopalniach fiskalnych na Górnym Sląsku) by go łatwiej do zbrodniczych awantur móc sprowokować.

Ta rzekomo najbardziej narodowa, najbardziej polska klika i szajka najgroźniejszem dla narodu jest niebezpieczeństwem.

Wichrzą, sieją zamęt, jak tylko się coś nie po ich myśli dzieje, prowokują zamieszki, wywołują głodowe strejki i manifestacye robotnicze, a potem głośno wołają: bolszewizm! Oni ci najgorsi bolszewicy! Nie płacą podatków, wykręcali się od płacenia daniny, chowali samochody, by nie płacić od nich daniny, sabotują stale skarb państwa, paskują, szmuglują, doprowadzą Polskę do ruiny. A od czasu do czasu wysuwają piękne projekty ratowania finansów Rzplitej kosztem wydzierżawienia kolei zagranicznym kapitalistom, zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy i ochrony lokatorów; ciemnych i niejasnych kombinacyi z podejrzanemi kapitalistami (poseł Radziszewski).

Naturalnie wszystko to działoby się kosztem robotników.

A w krytyczniejszych dla państwa momentach cóż robili dzisiejsi Ch-je-niści? Myślicie, że w chwili gdy wojska sowieckie stały pod murami Warszawy, a robotnicy, chłopi i inteligenci ławą ruszyli na obronę Ojczyzny i zagrożonej przez sowieckich imperyalistów niepodległości i oni w szeregach stanęli? Myślicie, że choć wtedy o brudnych swych namiętnościach partyjnych zapomnieli. Myślicie, że może przestali szkalować i błotem obrzucać Naczelnego Wodza. O nie. Mało zna ich ten ktoby coś podobnego przypuścił. Nie zna całej ohydy postępowania i nikczemności i bruduojców dzisiejszej Ch-je-ny, Wtedy w lipcowych i sierpniowych roku 1920 pamiętnych dniach rozpoczęli usiłowania by obalić rząd, przygotowali na Radzie Związku Ludowo-Narowego zamach stanu (patrz list M. Downarowicza do przewódców Endecyi), tworzyli frondy wojskowe w Wielkopolsce (armie rezerwowe?!) nie chcieli pułków poznańskich na front wysyłać, w pismach swych zdradzali tajemnice państwowe (konfiskata „Rzeczpospolitej" za list Dowbór-Muśnickiego), w Poznaniu swój endecki chcieli rząd tworzyć. Nieskazitalni, zaiste patryoci.

Niesłusznie przezwali się Ch-je-na, wprawdzie tchórzliwi są jak hyjena, ale żartoczni są stokroć bardziej od niej, a wpływają na całe życie polskie, jak inne równie egzotyczne, a zawsze szkodliwe zwierzę; obłudni, fałszywi i oszukańczy jak lis, metodami walki i skrytobójstwa politycznego z za węgła podobni do potępnego i krwi chciwego tygrysa. Tak więc zgodzić się musimy, iż jest to specyficznie polski, nieznany dotąd w zoologii gatunek zwierzęcia, który tylko w Polsce na tle wieloletnich rządów zaborczych mógł się rozwinąć, a na ciemnocie i ogłupieniu mas wegetuje.

Policzone wprawdzie dni jego życia, ale dziś jeszcze żyje, kąsa i sączy trucicielski jad w społeczeństwo polskie.

Zwycięstwo reakcyjne Ch-je-ny przy wyborach równoznaczne byłaby z zatrzymaniem normalnego rozwoju polskiego na cały szereg lat.

Oznaczałoby powrót rządów kapitalistów i obszarników, rządy szlachetczyzny, które raz już doprowadziły państwowość polską do upadku. Oznaczałoby rządy „żelaznej ręki" w stosunku do robotników, zniesienie 8-godzinnego dnia pracy, karę śmierci za strejki (już w obecnym

Polska Partja Socjalistyczna

Towarzysze i Towarzyszki!

Tym razem komuniści stają do wyborów.

Próbowali to zrobić pod maską, występując jako „Związek proletarjatu miast i wsi". Chcieli wprowadzić w błąd oszukać wyborców, bo w tej nazwie niema nic specjalnie komunistycznego. Sztuczka się nie udała. Komuniści musieli przyznać się do tego, że są komunistami.

Ale chociaż przyznali się do nazwy, nie chcą wyborcom powiedzieć wyraźnie, poco biorą udział w wyborach, jaki ich rzeczywisty program wyborczy.

Milczą o „dyktaturze proletarjatu". Milczą o Sowietach. Nie zachwycają się Rosją sowiecką. Nie zapowiadają natychmiastowej Rewolucji. Nie domagają się połączenia Polski z Rosją. Nie mówią, że chcą obalić demokrację i Sejm na to, aby narzucić rządy komunistów.

Nie mówią tego wszystkiego, co stanowi rzeczywisty ich program, cel ich działalności. Ukrywają to starannie.

Wiadomo Wam, Towarzysze i Towarzyszki, że reakcja zataja właściwe swoje cele i stara się uchodzić za zupełnie coś innego, jak jest w rzeczywistości. Reakcja robi to, aby oszukać masy pracujące. Ale tak samo postępują komuniści: oni okłamują robotników, grają przed nimi komedję, ukrywając rzeczywiste swoje cele.

Polska Partja Socjalistyczna podczas wyborów rozwija taki sam program, jak w całej swojej działalności. Praca P. P. S. w Sejmie i poza Sejmem zgodna jest z jej programem.

A komuniści przychodzą do Was, wstydząc się swego programu, po jezuicku ukrywając swoje zamiary i dążenia, zupełnie, jak „Ch-je-na"!

I nie darmo się wstydzą. Cały program, cała działalność komunistyczna, to jedna wielka kompromitacja.

Pamiętajcie Towarzysze i Towarzyszki, jak komuniści nawoływali do bojkotowania pierwszych wyborów do Sejmu, mówiąc, że udział w wyborach do Sejmu to „zdrada sprawy robotniczej" i że wolno wybierać tylko do Sowietów.

A obecnie — nic nie mówią o Sowietach, za to chcą dostać się do Sejmu,

Pamiętajcie, jak nawoływali do tego, żeby zaraz zrobić Rewolucję, jak napadali na walkę o reformy i o polepszenie bytu.

Cała taktyka komunistów polegała na tem, żeby wnosić zamęt, żeby nie dopuszczać do zmian na lepsze, bo w ten sposób — mówili — prędzej zrobi się Rewolucję.

Komuniści zaszkodzili dużo ruchowi robotniczemu — to prawda, ale Rewolucji nie zrobili. Blagowali tylko o niej.

Ale z jakiemż czołem będą się ubiegali o głosy robotników do Sejmu ludzie, który wmawiali w nich zawsze, że wybory — to zdrada, walka o reformy — to zdrada, a jedynem zbawieniem jest natychmiastowa Rewolucja?!

Pamiętajcie dalej, Towarzysze i Towarzyszki, jak komuniści wychwalali pod niebiosa Rosję sowiecką, jak wzywali robotników polskich do naśladowania Sowietów.

Dziś milczą o Rosji sowieckiej. Bo Rosja sowiecka właśnie jaskrawo dowodzi, do jakich skutków przerażających prowadzi komunistyczna taktyka. W Rosji sowieckiej niema ani krzty socjalizmu. Jest nędza i ruina i zwyrodnienie. Miljony ludzi wymarło zgłodu. Jak w najdzik-

szych, pierwotnych czasach, pojawiło się ludożerstwo. W Rosji sowieckiej niema nawet śladu wolności politycznej. Nie ma jej żadna klasa, nie mają i robotnicy. Krwawo i okrutnie, jak w żadnem państwie, bolszewicy rozprawiają się z robotnikami za strajki. Czrezwyczajka — teraz już pod inną nazwą — dusi wszelką myśl o wolności, jak dawniej carat, tylko jeszcze okrutniej. Ale za to bolszewicy umizgają się do kapitalistów, błagają kapitał zagraniczny, aby raczył wrócić do Rosji i wyzyskiwać tam robotników. W szaleństwie swojem komuniści zniszczyli życie gospodarcze, a teraz — na ruinie — odbudowują kapitalizm.

Czyż tem będą chwalili się podczas wyborów nasi komuniści? A może pochwalą się tem, że kiedy bolszewicy szli na Warszawę, to wraz z żołnierzami Brusiłowa szli przeciwko Polsce zdrajcy Dzierżyński, Marchlewski, Feliks Kon i inni, aby na bagnetach rosyjskich oprzeć swoje rządy i przyłączyć Polskę do sowieckiej Rosji?

A może czem innem komuniści polscy zapragną się pochwalić? Może tem, że na Górnym Śląsku razem z komunistami niemieckimi głosowali za przyłączeniem tej dzielnicy do Niemiec?!

Nie, komuniści nie będą się tem chwalili. Wolą o tem milczeć.

Ale my to wszystko przypominamy proletarjatowi miast i wsi, o którego głosy do Sejmu komuniści ośmielają się ubiegać!

My przypominamy, że komunizm to rozkład i gangrena. My przypominamy, że tam gdzie komuniści dzierżą władzę, tam jest niewola i ruina. Gdzie zaś komuniści mieli chwilowo władzę, tam jest najgorsza reakcja, jak na Węgrzech i w Bawarji. Gdzie znowu komuniści w znaczniejszej mierze opanowali ruch robotniczy, tam ten ruch jest słaby i rozbity, jak we Franji i we Włoszech.

Ale dziś już na całym świecie klasa robotnicza przekonała się, jakiem nieszczęściem dla niej jest komunizm, z którego tylko reakcja korzysta. Klasa robotnicza wszędzie usuwa to zło, które sprawili komunistyczni agenci Moskwy, pracujący nie dla ruchu robotniczego, lecz dla rozszerzenia i wzmocnienia wpływów Państwa rosyjskiego i jego sowieckiego Rządu.

U nas ostatnio na Górnym Śląsku komuniści ponieśli sromotną klęskę. Tam razem działali komuniści polscy i niemieccy i uważali się za potężną siłę. Tymczasem nie otrzymali ani jednego mandat do sejmu śląskiego! Robotnicy śląscy zadali ogłuszający cios komunistom!

Towarzysze i Towarzyszki!

Taki sam ogłuszający cios zadacie komunistom w dn. 5-ym listopada przy wyborach do Sejmu polskiego!

Nie pozwolicie, aby robotników polskich reprezentowali ludzie, zwalczający niepodległość Polski służący za narzędzie rosyjskiemu Rządowi sowieckiemu, a z Was pragnący uczynić narzędzie swoich „dyktatorskich" zachcianek, — ludzie rozbijający najhaniebniejszemi sposobami ruch robotniczy, — ludzie, z których działalności tylko reakcja korzysta!

W walce z reakcją klas posiadających, usuwając precz z drogi komunistycznych szkodników i rozbijaczy, trucicieli ruchu robotniczego — pójdziecie do urn wyborczych pod wypróbowanym w tylu walkach, niezłomnym, zwycięskim sztandarem P. P. S.!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje lista

Nr. 2.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, dn. 1 października.

———

Ruch wyborczy.

Myślenice.

W niedzielę 1 października odbyło się publiczne zgromadzenie przedwyborcze w sali Straźnicy, na które przybyło z miasta Myślenic i okolicznych gmin około 1000 osób.

Zagaił zgromadzenie tow. Kącki, przewodniczył tow. Kosek Karol. Dwugodzinny referat o sytuacyi politycznej i wyborach wygłosił, słuchany z wielką uwagą przez zebranych, tow. Pająk z Białej. Referent w barwnych obrazach przedstawił zebranym bieg wypadków politycznych od r. 1914 do dnia dzisiejszego, zcharakteryzował dosadnie wroga dla państwa i ludu politykę endecko-klerykalnych klubów sejmowych. Napiętnował postępowanie w niektórych wypadkach piastowców i wezwaniem do głosowania na listę Nr. 2 zakończył swoje przemówienie, a rzęsiste oklaski były dowodem, że obecni na sali jednolicie pójdą do wyborów z kartką Nr. 2.

W dyskusyi przemawiał tow. Bednarczyk, który odczytał rezolucyę potępiającą politykę endeków, klerykałów i obszarników, oraz wyrażającą pełne zaufanie Klubowi P. P. S. i oświadczającą się za kandydatami P. P. S.

Z miejscowych piastowców zabierali głos p. Szymoniak i Dzierża, oraz mieszczanin Spytkowski. Obaj piastowcy jak i mieszczanin przyznali zupełną słuszność wywodom referenta i oświadczyli się za rezolucyą. Piastowcom chodziło tylko o ustawy społeczne. Na kwestye przez nich poruszone odpowiedział tow. Pająk wśród hucznych oklasków zebranych.

Ponieważ nikt więcej głosu nie zażądał, przewodniczący tow. Kosek okrzykiem na cześć PPS, który zebrani powtórzyli, zamknął zgromadzenie.

Droginia (p. Myślenice).

W piątek 29 października odbyło się zgromadzenie w drogini, zwołane przez miejscowy Komitet P. P. S., na które przybyło około 100 osób. Referował tow. Bednarczyk. Zebrani uchwalili głosować tylko na listę Nr. 2.

Zaznaczyć należy, że w powiecie myślenickim lud pracujący, jak i chłop bezrolny i małorolny zaczyna przecierać oczy i zwalnia się z pęt klerykalizmu, endecyi i bogatych kmiotków, a ławą oświadczą się za programem P. P. S.

Grodziec.

W piątek 29 b. m. odbyło się zgromadzenie publiczne w lokalu gminnym w obecności około 50 osób. Referował tow. Giergon, sekretarz Zw. rob. rolnych ze Skoczowa. W dyskusyi zabrał głos ks. Siemienik, który powtarzał znane oszczerstwa klerykalne, jak, że socyaliści rozbijają małżeństwa, podkopują religię i t. p. W odpowiedzi na oszczerstwa klerykalne odpowiedział tow. Giergon, który wskazał na zachowanie się księży posłów w Sejmie, którzy stale występowali przeciw ludowi pracującemu.

Zgromadzeni jednomyślnie uchwalili głosować przy wyborach na listy kandydatów P. P. S., a przewodniczący zebrania zakończył zgromadzenie okrzykiem na cześć P. P. S. i Naczelnika Państwa.

———

Kalendarz sejmowy.

Rok 1922.

10 stycznia. W dyskusji nad rządowym projektem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej tow. Libermann uzasadnia żądanie socjalistyczne milicji państwowej, a na chwilę bieżącą domaga się 8-miesięcznej służby wojskowej zarówno ze względów gospodarczych i finansowych, jak też czysto wojskowych.

13 stycznia. Sprawa zakładania, utrzymywania i budowy powszechnych szkół publicznych spada z porządku dziennego, ponieważ p. Michalski nie ma pieniędzy na szkoły.

20 stycznia. Po dłuższej dyskusji ks. Lutosławski — współwłaściciel browaru w Drozdowie — przeprowadza wniosek, aby piwo zawierało najwyżej 2 i pół proc. alkoholu.

Sejm po referacie tow. Durczaka uchwala rezolucję, wzywającą rząd do przestrzegania, aby przedsiębiorcy nie stawiali przeszkód przy przyjmowaniu z powrotem do pracy zdemobilizowanych, oraz do uwzględnienia przy nadawaniu koncesji przedewszystkiem podań b. wojskowych.

24 stycznia. Wskutek starań gorzelników, restauratorów i protektorów sejmowych nie odbyło się trzecie czytanie ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów wyskokowych.

Na wniosek tow. Diamanda Sejm uchwalił wstrzymać ściąganie podatku dochodowego od ludzi żyjących z pracy najemnej.

Posłowie włościańscy Potoczek i Średniawski domagają się uchylenia 8-godz. dnia pracy w handlu. P. marszałek zaproponował, aby komisja w ciągu kilka dni zajęła się wnioskiem p. Średniawskiego i dopiero wskutek protestu tow. Żuławskiego cofnął swą propozycje.

Pos. Woźnicki i tow. Smulikowski we wniosku nagłym piętnuje fakt z fałszowania art. 66 konstytucji przez p. Dubanowicza.

31 stycznia. Posłowie: Potoczek, ks. Styczyński, Szybiłło i sjonista Farbstein atakują ustawę o 8-godz. dniu pracy. Sojusz endecko-księżo - włościańsko - mieszczańsko - sjonistyczny przeciwko robotnikom!

7 lutego. P. Michalski domaga się odesłania sprawy kredytów na budowę szkół do komisji, ale Sejm przeciwstawia się temu.

Endecko-piastowcy przeprowadzają wniosek Potoczka, aby w handlu obowiązywał 10-godz. dzień pracy.

10 lutego. Sejm odrzuca w pierwszem czytaniu projekt rządowy o odbudowie kraju (projekt p. Michalskiego). Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w Sejmie, wskazujący jakiem zaufaniem cieszy się p. Michalski. Jednocześnie Sejm uchwala projekt budowy szkół powszechnych, który p. Michalski chciał utrącić.

P. marszałek przez „nieuwagę" dopuszcza do głosowania nad poprawką chadeka Piotrowskiego, aby we wszystkich szkołach początkowych obowiązywał język polski, jako wykładowy, co sprzeciwia się konstytucji.

14 lutego. Przechodzi w 3-m czytaniu wniosek o 10-godz. dniu pracy w handlu głosami: enludek, dubadeków, skulszczyków, mieszczan, K. P. K.-ów, piastowców i Żydów!

Sejm uchwala znieść min. kultury i sztuki. Uzasadnia zbyteczność kultury w Polsce ks. Lutosławski.

Za utrzymaniem Ministerjum przemawia tow. Barlicki.

17 lutego. W trzeciem czytaniu ustawy o pragmatyce urzędniczej prawica i piastowcy obalają zasadę automatycznego awansu. (Ku uwadze Centr. Kom. Wyb. Inteligencji Pracującej!).

W głosowaniu nad ustawami szkolnemi uchwalono zasadę wyznaniowości dla szkół mniejszości narodowych i wyznaniowych wbrew protestowi tow. Smulikowskiego. N. P. R. szła z prawicą.

Wiekszość antykulturalna Sejmu odrzuca poprawkę tow. Barlickiego o utworzenie podsekretarjatu stanu dla spraw kultury przy Prezyd. Rady Min.

28 lutego. Tow. Libermann w świetnej mowie na temat ustawy o pragmatyce oficerskiej wnosi m. in. poprawkę, żądającą skreślenia wyrazu „Polak", ponieważ konstytucja zastrzega, że oficerem może być każdy obywatel polski.

(D. c. n.).

———

Okręgi wyborcze do Senatu.

W ostatnim numerze zamieściliśmy wykaz okręgów do Sejmu. Obecnie podajemy okręgi do Senatu, które składają się z kilku okręgów sejmowych w ten sposób, że każde województwo stanowi osobny okręg wyborczy, a nadto miasto Warszawa również stanowi osobny okręg wyborczy. W całej Polsce ma się wybrać 12 listopada 111 senatorów, z czego 93 w okręgach a 18 z list państwowych, a mianowicie:

Województwo	Pomorskie	mandatów	3
„	Poznańskie	„	7
„	Śląskie	„	4
„	Krakowskie	„	7
„	Lwowskie	„	9
„	Stanisławowskie	„	4
„	Tarnopolskie	„	5
„	Wołyńskie	„	5
„	Lubelskie	„	7
„	Kieleckie	„	9
„	Łódzkie	„	8
„	Warszawskie	„	7
Miasto stoł.	Warszawa	„	4
Województwo	Białostockie	„	4
„	Poleskie	„	3
„	Nowogródzkie	„	3
„	Wileńskie	„	4
		razem	93

z list państwowych 18 mandatów, razem 111 senatorów.

Wyborcze Komisye obwodowe będą urzędowały te same w dniu 12 listopada, co i w dniu wyborów do Sejmu 5 listopada.

———

Różne.

Kto winien lub czyja kara? W Lipniku znaleziono w ub. tygodniu w Niwce zwłoki starego robotnika Schuberta — przyczyna śmierci nie znana, podejrzenie jest, że Schuberta zamordowano. „Tyg. B. B." donosząc o tym wypadku zwyczajem swojego „chrześcijanizmu" nawet po śmierci nie dał temu człowiekowi spokoju, tylko cieszy się z jego śmierci, bo podobno zmarły był socyalistą — i nie dwuznacznie przypisuje powód śmierci jako karę Boga. Przedstawia więc w ten sposób drugi raz, gdy chodzi o śmierć socyalisty, nie jako miłosiernego, tylko jako mściciela.

W czasie odpustu w Wilkowicach 29 p. m. kilka osób zabawiało się strzelaniem z moździeży, na co zebrali 70.000 Mp. po wsi. Nie będziemy oceniali tego, czy nie lepiej by było 70.000 Mp. przeznaczyć na biednych lub sieroty — ani nie będziemy wchodzili w to czy nie można inaczej czcić Boga jak tylko strzelaniem — lecz w czasie tej zabawy na „chwałę Bożą" jeden moździeż rozerwało i zabity został jeden z obecnych przy strzelaniu, osierociwszy żonę i dzieci. Czyja tu była i za co? o ile mamy tu kwalifikować wypadki nieszczęśliwe jak „T. B. B.". Może by nam pismacy z „T. B. B.", którzy z każdej kwestyi chcą robić wyborczą agitacyą, byli łaskawi

Towarzysze pamiętajcie o funduszu wyborczym P.P.S.

na to odpowiedzieć. Albo kogo chciał Pan Bóg ukarać, że dopuścił nieszczęścia obrabowania sklepu katolickiego w Domu Katolickim na przeszło milion marek. Cóż na to panowie wszystkowiedzący z „T. B. B.“?

Co słychać z reformą rolną? Kto dostał grunta? Dużo się mówi o naszej lipcowej reformie rolnej. Niby to ta reforma jest — ale gruntów nikt nie dostał: ani bezrolni ani małorolni. Właśnie ostatni zeszyt „Miesięcznika Statystycznego“ podaje cyfry, — **cyfry zaiste przerażające.** Pokazuje się, że w Królestwie Urząd ziemski na podstawie reformy rolnej nie rozparcelował prawie nic, a w Małopolsce — jeszcze mniej... Natomiast w drodze **prywatnej** parcelacyi, a więc za grube pieniądze rozparcelowano mnóstwo majątków.

Cóż to znaczy?! Wszak prywatna parcelacya miała być zakazana, bo z niej może korzystać tylko chłop bogaty.

Niedarmo „Czas“ warszawski się cieszy z tych cyfr i dowodzi, że nic widocznie z reformy rolnej nie będzie, i że trzeba ją będzie całkiem skasować.

Na czele urzędu ziemskiego stali jak wiadomo piastowcy. Ładnie pokierowali całą reformą — niema co! Bogaty się obłowił, małorolny dostał figę, a obszarnik si ęcieszy!

„Tygodnik Bielsko-Bialski“ doi głupich. — Endecko-klerykalny „Tygodnik B.-Bialski“, nie mogąc czem zwabić czytelników, bawi chłopów takimi oto notatkami:

„**Automatyczne dojenie krów.** Legendarna „dziewka od krów“ zniknie wkrótce z pamięci, gdyż **zastąpi ją elektryczny aparat** do dojenia krów, stosowany już w ojczyźnie wynalazków, w Ameryce. Aparat sprawia się wiele lepiej od dziewki, jest stosunkowo tańszy i nie reaguje zupełnie na uderzenie ogonem.“

Czytaj, narodzie katolicki! — Zamiast dziewki — aparat! Dziewka na ogon reaguje, a aparat, nie! Zapewne więc ks. Mączyński sprawi sobie zamiast Kasi — aparat...

Tak „automatycznie“ zbiera się ks. Mączyński **doić** swych mądrych czytelników. Dój, księże, automatycznie dój, — aż zniecierpliwiony chłop powie: „Dość, księże, tego aparatu elektrycznego, powiedz lepiej, **jak klerykali utrącali reformę rolną?**“

I cóż na to powiesz, księże? Bo chłop może— „zareagować“...

Kłócą się ludowcy... Nasi czytelnicy wiedzą, że Stapiński, prezes lewicy P. S. L. przed samymi wyborami nagle zapałał miłością do — Witosa, którego szkalował przez 4 lata, jako ostaniego złodzieja...

W rezultacie Stapiński z miłości do Witosa pokłócił się ze swym kolegą Putkiem i doprowadził do **rozłamu** w swej partyi. Putek zorganizował własną partyę i zaczął gwałtownie atakować Stapińskiego. Ten znowuż nie został dłużny, przezywając Putka i putkowców od ostatnich złodziei.

Zdawałoby się, że teraz przynajmniej z Witosem Stapiński się dogada. Gdzie tam! Witos Stapińskiego pogłaskał, a jak przyszło do czego, nie dał mu miejsc na swej liście państwowej.

Wobec tego Stapiński się rozjuszył i znowu gwałtownie zaatakował Witosa. Pisze w swym „Przyjacielu“:

„Niestety, Piastowcy zniweczyli moje najszczersze zabiegi przez to, że listę państwową ułożyli sami i do ostatniej chwili nam jej nawet nie pokazali. Ubocznie tylko doszły nas wieści, że **wszyscy geszefciarze znaleźli już na tej ich liście państwowej pomieszczenie.**“

A dalej tak Stapiński pisze o ludowcach-piastowcach:

„**Ze zdrady powstali, zdradą urośli, zdrada ich gubi.** Straszny ciężar odpowiedzialności za wynik tych wyborów zmiażdży Piastowców“...

Ładne stosunki! Z początku Witos dla Stapińskiego zdrajcą. Potem — przyjacielem. Potem — znowu zdrajcą... A za każdym razie Stapiński pisze — „chłopy nie dajcie się bałamucić!“

Gdzież jest prawda? I kto jest naprawdę — zdrajcą?

Trzy listy pewno postawią ludowcy — piastowców, stapińczyków i putkowców. I wszyscy się nawzajem obelgami obrzucają!

Nasi najszlachetniejsi. „Wieniec i Pszczółka“ w N-rze 41 pisząc hymny pochwalne na temat listy wystawionej przez Ch-je-nę wygłasza następujące wątpliwej zresztą wartości twierdzenie:

„W jego (t. j. na liście Związku Ch-je-ny) szeregach wszakże stoi **wszystko, co jest w Polsce wielkie i poważne, mądre i szlachetne.**“

Jak Ch-je-niści jednoczą wszystko co dobre, a zwłaszcza co uczciwe — wystarczy przejrzeć ich państwową listę do Senatu, aby do wręcz innego dojść wniosku: Podzielimy ich według fachów, a więc: wielcy kapitaliści i przemysłowcy: Korfanty Wojciech, Wierzbicki Andrzej, Kucharski Władysław, Fudakowski Tadeusz, Grabski Edward, Szarski - Feintuch i inni, w ogromnej większości wzbogaceni podczas wojny. — Z obszarników: Skirmunt, Kiniarski, Cieszkowski, Długoborski, Szebeko, Kowalewski i inni, którzy niezłe miliony zebrali na handlu zbożem. Dla ozdoby paru reakcyjnych profesorów, a na końcowych miejscach kilku urzędników, wreszcie kilku księży. Ani jednego chłopa lub robotnika. Towarzystwo nieliczne, ale dobrane i zaiste „szlachetne“. **Same obszarniki i kapitaliści!** To są prawdziwie narodowe kandydatury! To są katolicy! Głosuj chłopie i robotniku!

Kandydacie, oddaj pieniądze! Z Nowotarszczyzny donoszą nam, że ma kandydować na własną rękę p. **Uznański.** Który to Uznański? — Zapewne ten obszarnik i miliarder z Szaflar? A więc ten sam Uznański, który miesiącami nie wypłaca zaległej płacy swym robotnikom tartacznym w Jaszczurówce. Biedni bezradni robotnicy chodzą po Zakopanem i nie wiedzą poprostu co czynić. Ładny kandydat! I taki ośmiela się zwracać do ludu o głosy!! Kandydacie, oddaj biednym ludziom należne pieniądze!

Rozbijacze. W Warszawie zaczęło wychodzić trzy razy na tydzień pismo „Proletarjat“, organ komunistycznego Związku proletaryatu miast i wsi (komunistów). Zawodowi rozbijacze ruchu robotniczego w piśmie swem rzucają kłamliwe oszczerstwa na P. P. S. Na wymysły te odpowiadać nie będziemy, bo niema z kim dyskutować. Ubliżalibyśmy sobie dyskutując z takiemi argumentami. Jeśli kto chce wiedzieć co piszą w „Proletaryacie“ może zamiast niego przyczytać „Rzeczypospolitą“. Oba te bowiem organy dziwnie są zgodne z sobą w poglądach, metodach i celach walki. Komuniści wystawiając swą listę, rozbijają jednolity front robotniczy, — osłabia przez to przedstawicielstwo proletaryatu w Sejmie. Komuniści z reakcyą i kapitalistami nie walczą, celem ich napaści jest P. P. S. Tym wspomagają polskie wstecznictwo i klerykałów. Robotnicy pamiętać o tem będą.

„Kuryerek“ krakowski urządza dla reklamy dziennika swego jakąś ankietę — za i przeciw monarchii w Polsce. W rezultacie — faktycznie— prowadzi agitacyę za monarchią. Albowiem sama

---

MAŁY FELJETON.

8

czyli chrzest polityczny Sebastjana Gulona.

8 milionów, które Sebastjan Gulon ofiarował na „Ch-je-nę“, t. zn. na wybory stronnictw reakcyjnych, wcale przekonały ks. proboszcza Faryzejskiego do osoby miliardowego wołobójcy. — Musiała jednak ta kandydatura być jeszcze zatwierdzona przez narodowy komitet wyborczy zblokowanych partyi chadeków i endeków. W skład komitetu narodowego wchodziły osobistości następujące: Kamil Houppe, Francuz, dyrektor faktyczny akcyjnej fabryki porcelanowych urynałów, Franc Hurenschwanc, Prusak, właściciel fabryki narodowego mydła z okolicy, oraz Ajzyk Szminkełe, litwak, właściciel narodowej cementowni. Ziemiaństwo narodowe reprezentowali: Bencwał de Szuja Wydrwigrosz, książe Jaksa de Karciarz Syfilitycki, oraz przedstawiciel obszarnictwa najświeższego wypieku, Wojciech Ulęgała. Przewodniczył ks. proboszcz Ćwik de Szpak Faryzejski.

— W imię Boga rozpoczynamy! — zaczął zebranie ks. Ćwik. W imię Boga i Ojczyzny przedstawię wam, czcigodni rodacy (tu Houppe i Hurenschwanc skłonili głowy, a Szminkełe brodę, z której podobny był kubek w kubek do b. wiceministra skarbu, endeka Weinfelda), narodowego kandydata na listę narodową, „króla świńskiego“, jak w takich wypadkach mówią w Ameryce, Sebastjana Gulona. Jeden tylko argument przemawia za postawieniem jego kandydatury, ale, Bóg widzi, argument walny, wzniosły, święty. To mówiąc, ks. Ćwik podniósł oczy w niebo.

— Eh bien? — mruknął Houppe Kamil, obecnie dyrektor akcyjnego towarzystwa urynałów porcelanowych, ongi kamerdyner Hurki.

— Nu? — zagadnął Szminkełe, narodowy cementnik.

— Also? — chrząknął narodowy Prusak od narodowego mydła.

Ks. Ćwik de Szpak Faryzejski oderwał oczy wniebowzięte od sufitu, na którym leżała wymalowana naga dziewka wyobrażająca Venus kielecką (obrady odbywały się w rezydencyi księcia Jaksy de Karciarz Syfilitychiego) i rzekł uroczyście:

— Gulon dał 8 milionów na naszą sprawę.

— Aj waj, 8 miliony?!

— 8 miliunów! — kiwał głową najświeższego wypieku obszarnik Ulęgała.

I to 8 szło od ust do ust, powtarzane z szacunkiem w czterech narodowych językach tego korzennie chrześcijańsko-polskiego komitetu.

— Tak jest — zakończył ks. Faryzejski. Zatem wezwiemy kandydata?

— Czy to ten Sebastjan Gulon, mąż Klarynetki z Grajdałów, który, jak mówią, okradł intendenturę na 200 milionów mk., dostawiając 10 wagonów wieprzowiny robaczywej? — zagadnął Bencwał de Szuja Wydrwigrosz.

— Ale to plotka, szanowny kolego! Pan Sebastjan Gulon jest wzorem uczciwości obywatelskiej — oburzył się ksiądz.

— No, naturalnie, zwłaszcza wobec tej ósemki...

Po tem króciuchnem intermezzo kazano lokajowi, aby wprowadził kandydata.

Gulon wszedł uroczyście, na tułowiu zaś dźwigał frak, który na częściach odtykowych sterczał mu niby ogon potężnej jaskóły z epoki jurajskiej. Biała tarcza gorsu wydymała się jak na piersiach Kaśki Karjatydy. W lewej ręce ściskał karteczkę, na której mu ksiądz Faryzejki wypisał odpowiedzi na pytania, jakie dla formy mogliby mu zadać członkowie komitetu zblokowanych partyi narodowych. Gulon pocił się, chrząkał i sapał tak, że ktoś złośliwy snadnie mógłby go porównać do tucznego wieprza we fraku. Po wzajemnem zapoznaniu się przystąpiono do egzaminu politycznego.

— Zatem szanowny kandydat zgadza się na naszą polityczną platformę? — zapytał rzeźnika książe Jaksa, głosem dźwięczącym jak cymbał brzmiący.

Gulon zerknął przerażonym wzrokiem na kartkę, ale że tam nic o platformie nie stało, pomyślał, że idzie tu zapewne o platformę wędlin „na ratunek ojczyzny“ i to podejrzenie sprawiło, że z usposobienia nieśmiałego wpadł nagle we wściekłość prawdziwie rzeźnicką.

— Daję 8 milionów na ratonek i na tem stanęło z księdzem. O nijakiej platformie gadania nie było i już. Ja jestem kupiec uczciwy, narodowy. Sejm to Sejm, Synat to Synat ale więcej ani łuta słoniny. Każecie pruć socyałów — dobra. Wszystkich czeladników postawię do roboty. Mogą prać, rżnąć kamieniami, rozbijać kufy, żgać nożami — dobra! Ale platformy, psiakrew, nie dam, bo ja jestem kupiec uczciwy, narodowy! I kuniec!

Zebranie zatoczyło się od śmiechu. Kamil Houppe, narodowiec porcelanowy oparł się w paroksyzmie śmiechu o Franca Hurenschwanca od narodowego mydła, zaś Ajzyk o księcia Jakse. Jeden ksiądz Ćwik trwał w namaszczeniu, podjął się z miejsca i uroczystym głosem napomniał:

— Czcigodni rodacy, pamiętajcie na 8!

Ta cyfra tajemnicza uspokoiła wszystkich natychmiast, poczem ksiądz zabrał głos ponownie:

— Czcigodny p. Sebastjanie Gulonie! Było to nieporozumienie. Zgadzamy się na 8 milionów bez żadnych innych świadczeń na rzecz skołatanej ojczyzny. A teraz niechaj pan raczy opuścić nas na chwilę, aby Komitet Narodowy mógł powziąć uroczystą decyzyę w sprawie pańskiej kandydatury.

Kiedy Gulon wyszedł zebrani ryknęli śmiechem na nowo. Ale ksiądz Ćwik powiedział:

— Czcigodni rodacy. Nie jestci wprawdzie p. Sebastjan Gulon orłem, ale pomnijcie na 8! Wobec tego proponuję, ażebyśmy p. Gulona postawili jako kandydata — na trzeciem miejscu. Ojczyzna tego domaga się, a Bóg przebaczy w swem miłosierdziu, zwłaszcza, że jak panom wiadomo, liczyć możemy tylko na jeden mandat..

Wobec tego kandydatura Sebastjana Gulona została przez komitet narodowy jednogłośnie przyjęta. Zysław.

już kwestya — monarchia czy republika — dla szczerego, prawdziwego demokraty istnieć nie powinna. Jakieś kołtuny głosują pośpiesznie za monarchią — a „Kuryerek“ to wszystko drukuje. i jeszcze dodaje od siebie, iż widocznie „wielu“ (endeków) jest w Polsce zwolenników monarchii. Ostatnio „Kuryerek“ umieścił nawet w całości list jakiegoś (oczywiście) księżulka za monarchią.

„Kuryerek“ pono walczy z`endecyą. Pocóż ta kołtuńska robota?

„Volksstimme“, organ niemieckiej soc. dem., znowu zaczyna P. P. S. morały prawić i lekcyjkę udzielać. Niedość, że polityka dra Glücksmana, bloku z nieistniejącymi drobnerczykami, doprowadziła niemiecką soc. dem. do porażki wyborczej na Sląsku (zaś P. P. S. jak wiadomo odniosła wielkie zwycięstwo), — teraz, aby zaklajstrować fiasko swej dziwnej polityki, znowu ttow. Glücksmanny zaczynają podgryzać wypróbowaną solidarność niemieckich i polskich robotników.

Znowu zaczynają ci pechowcy. Na kogo pracujecie, towarzysze? Na komunistów i N. P. R.! Mało wam jednej porażki? Mało wam krzewienia się komunistów w waszych szeregach? Opamiętajci esię.

Mylne informacye w sprawie inwalidów. Min. Spraw Wojskowych wyjaśnia, że artykuł pod tytułem „Rejestracya inwalidów wojskowych“, umieszczony w „Kuryerze Porannym“ Nr. 238 z daty 31 sierpnia, oraz w „Wyzwoleniu Społ.“ Nr. 41 — omawiający rzekomo zarządzenie M. S. Wojsk. w sprawie rejestracyi inwalidów wojennych jest niezgodny ze stanem faktycznym, gdyż takiego zarządzenia M. Sp. Woj. zupełnie nie wydawało.

To samo wyjaśnienie nadesłało D. O. K. w Krakowie.

Tak wyjaśnia M. S. W. — ciekawe tylko jest to, że mimo wyjaśnień „Głos Inwalidy“, organ Zw. Inwalidów Woj. w N-rze 17 uporczywie twierdzi, że rozporządzenie o rejestracyi było wydane. Więc albo rozporządzenia wychodzą sprzeczne albo jedno D. O. K. o drugiem nic nie wie — a należałoby to uporządkować, bo wprowadzaniem w błąd inwalidów ich doli się nie poprawi.

Nie utyje lud pracujący na maślance. Radosna wieść idzie po naszym okręgu wyborczym — Maślanka kandyduje! Który to Maślanka? Ano ten sam, którego wszyscy znamy i ten sam, który dostał mandat od piastowców, **zdradził** ich i poszedł do matakiewiczów, t. zn. do katolicko-ludowych. Bo mu piastowcy byli — za radykalni!... Ten sam Maślanka, który **bronił Senatu** jak ojca rodzonego. Ten sam który stawiał wniosek, aby robotników, **jeśli za wiele płacy pobierają** (!! a to waryat!), karano, **jako paskarzy!...**

Radosna, powiadamy, wieść idzie — radosna, naturalnie, dla paskarzy. Ci zacierają ręce z radością — i powiadają:

— A to jest fajny kandydat! Takiego nam trza!

Prawdziwie katolicko-ludowy. Ludowy, bo lud za ciężką pracę ma w kryminale siedzieć. Katolicki, bo chce paskarzy bronić, a robotników zamykać. To jest dopiero „katolik“! To dopiero chrześcijanin! Biskup Wałęga, kierownik katolicko-ludowych, będzie miał pociechę!

Robotnicy nasi i małorolni dobrze pamiętają tego swego „przyjaciela“ z poprzedniego Sejmu. Czule go też wszędzie wołają — w Witkowicach na pamiątkę urwali sobie — połowę fraka p. Maślanki.

Komendyant na tronie teraz udaje półsocyalistę! Robotnicza rewolucya niemiecka zmiotła do cna trony niemieckie, w tej liczbie tron samego cesarza Wilhelma. Cesarz uciekł przed gniewem kochającego ludu i teraz siedzi w Holandyi pod strażą, rozpamiętuje sobie lepsze czasy i — pisze pamiętniki. . .

Nie traci jednak nadziei na powrót na tron. . . I dlatego w swych pamiętnikach udaje teraz wielkiego przyjaciela robotników. Gdy opisuje, jak się pokłócił z kanclerzem sławnym Bismarkiem, dowodzi, że kłótnia poszła stąd, iż Bismark chciał siłą zgnieść ruch roboczy. I dalej Wilhelm pisze tak:

„Ja natomiast miałem szczerą intencyę zdobycia serc całej klasy pracującej (!) Niemiec i gorąco walczyłem (!) w tym kierunku. Miałem głębokie poczucie odpowiedzialności za dobro całego mego narodu, a więc i robotników. . . To też ile razy przychodziłem do przekonania, że ulepszenia takie lub inne są konieczne. a sfery pracodawcze ulepszeniom tym się sprzeciwiały, stawałem zawsze w obronie robotników, ponieważ tak kazało prawo i sprawiedliwość“. (!)

Tak teraz pisze stary komendyant, stary wróg demokracyi i socyalizmu, straszliwy zbrodniarz i winowajca wojny światowej!

Tacy są wszyscy oni, ci monarchowie! Gdy mają siłę, znęcają się nad miljonami i mordują miljony, a gdy przyjdzie ostatnia godzina, robią lisa i wiercą ogonem!

A nasi endecy chcieliby i Polskę uszczęśliwić jakimś polskim Wilusiem. Niedarmo ks. Lutosławski i Zamorski publicznie oświadczali się za monarchią!

Głosujcie tylko za endecyą, obywatele, na chjenę, na 8-ą. a ona już wam posadzi na kark jakiegoś zbrodniarza koronowanego!

Zawiadomienia.

Zgromadzenia.

Zakopane. W niedzielę 8 października odbędzie się w hotelu „Stamary“ wielki wiec ludowy o godz. 3 po południu. Referenci ttow. poseł Czapiński i Pająk.

Nowy Targ. Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w sobotę 7 października o godzinie 7 wieczorem w sali „Sokoła“. Referenci ttow. poseł Czapiński i Pająk.

Buczkowice. Zgromadzenie publiczne odbędzie się we czwartek 12 października w lokalu (na kolanie) o godz. 4 po południu. Referent tow. Pająk.

Janowice. W niedzielę 8 października odbędzie się o godz. 4 po południu w lokalu p. Gomera zgromadzenie przedwyborcze. Referenci ttow. Papla i Wanat.

Komorowice śląskie odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w sobotę 7 października o godzinie 6 wieczorem. Referent tow. Papla.

Straconka. W niedzielę 8 października odbędzie się w gospodzie gminnej o godzinie $^1/_2$12 w południe zgromadzenie przedwyborcze. Referent tow. Dubois.

Lipnik. Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w niedzielę 8 października o godz. 4-ej po południu w gospodzie gminnej. Referent tow. Dubois.

Leszczyny, 8 października, w niedzielę o godz. 9-ej rano u pana Boguscha, odbędzie się posiedzenie Komitetu politycznego i wyborczego P. P. S. — Sprawy ważne.

Meszna. W niedzielę 8 października o godz. 5-ej po południu odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w lokalu Kubicy. Referent tow. Swaczyna,

Andrychów. We środę 11 października odbędzie się zgromadzenie kobiet w lokalu Związków. Referuje tow. Dorota Kłuszyńska.

Posiedzenie pełnego Okręgowego Komitetu wyborczego oraz Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej odbędzie się (zamiast w sobotę 7 października) we czwartek 12 października o godc. 4 popołudniu w lokalu Pow. Związku Gospodarczego w Białej. O punktualne przybycie wszystkich członków, oraz kandydatów do Sejmu i Senatu z list P. P. S. z okręgu Nr. 43 uprasza

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Wszystkie Komitety miejscowe P. P. S. oraz poszczególnych towarzyszy, którzy pobrali bloczki, względnie listy na fundusz wyborczy, upraszamy, aby do 15 października oddali takowe, względnie obliczyli gotówkę.

Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła“ zwołuje na niedzielę 8 b. m. o godzinie 10-tej dopołudnia w sali Pow. Towarzystwa Zaliczkowego w Białej, pl. Wolności L. 2 **Zgromadzenie organizacyjne,** na którem obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Nowowstępujący mogą przy tej sposobności zasięgnąć potrzebnych informacyi, oraz wypełnić konieczne formalności.

O przyjęcie do wiadomości powyższego, jakoteż licznie punktualnego przybycia interesowanych uprasza Zarząd.

Baczność Robotnicy Drzewni! We wtorek dnia 10 października br. odbędzie się w Domu Robotniczym miesięczne zgromadzenie robotników drzewnych. O liczne przybycie uprasza

Zarząd.

Baczność dozorcy domów! W niedzielę dnia 8 października br. odbędzie się w Domu Robotniczym o godzinie 4 popołudniu Walne zgromadzenie dozorców domów. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Baczność Metalowcy Bielska i Białej! Według uchwały plenarnego posiedzenia Związku rob. przem. metal. zostaną wkładki do organizacyi podwyższone o 100% od dnia 1 października 1922.

Wpis dla 1 i 2 klasę wynosi 320 Mp., dla 3 klasę 120 Mp. — Wkładki tygodniowe: 1 klasa 240 Mp., 2 klasa 180 Mp., 3 klasa 80 Mp.

Uprasza się zatem wszystkich członków o wyrównanie zaległych wkładek, jakoteż i subkasyerów o obliczenie dla zamknięcia kwartału. Zwraca się członkom uwagę, iż później płacone wkładki zaległe muszą być w podwyższonej formie płacone, zaś z większemi zaległościami jak 8 tygodni w katastrze skreślonem członek być musi. Przy powtornem wpisaniu się, płaci członek podwójny wpis. Leży zatem w interesie samych członków, wyżej wspomniane przestrzegać.

Zarząd.

Pokwitowania.

Na fundusz wyborczy P. P. S. dla okręgu Nr. 43 złożyli w dalszym ciągu: Adamowicz J. 400 Mp., Komitet P. P. S. w Andrychowie 15000 Mp., Zadora Jan 400 Mp., Karkoszka L. 1000 Mp., Komitet P. P. S. Hałcnów 1500 Mp., Inwałd P. P. S. 500 Mp., Straconka P. P. S. na listę 6000 Mp., J. Szatan 500 Mp., Fr. Nycz 500 Mp., Rawski Józef (Francya) 44010 Mk., Komitet PPS. Biała na listę 4700 Mk., Ryś na listę 5300 Mp., Czader Wilkowice 2640 Mp., Wróbel, Sucha na blaszek 4575 Mp., Robotnicy fabryki w Czańcu 12000 Mp., Grządziel (Francya) 8361 Mp., Mrzygłód 50 Mp., Krzystoń (Francya) 17020 Mk., Buchta 200 Mp., Robotnicy budowlani z Pisarzowic 7500 Mp., Czaniec na zgromadzeniu 1300 Mp., Pow. Komitet PPS. w Żywcu 75000 Mp. Lsta Nr. 422 900 Mp., Lista Nr. 421 1850 Mp., Lista Nr. 419 9850 Mp., Lista Nr. 420 2700 Mk., Lista Nr. 417 14400 Mp., Zontek 200 Mp., Czader 3000 Mp., C. K. W. Warszawa 200.000 Mp.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.